ROK IV. numer czwarty, kwiecień 1929. ROK IV.
Cena numeru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. PKO. № 405.893

**SPIS RZECZY:** Zmartwychpowstałeś Jezu! (wiersz) — Zmartwychwstanie Pańskie. — Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — Objawienia prywatne w świetle nauki katolickiej. — Róże Misyjne św. Teresy od Dz Jezus. — Sprawa Rzymska. — Ze wspomnień po ś. p. Ks. Marjanie Olszewskim Pijarze. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Prośby o modlitwę.

**Mali Apostołowie i Mali Święci:** Witek. — Mali Apostołowie i Mali Święci.

## Warunki prenumeraty „R Ó Ż"

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1·05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

**Msza św.** Na intencję Czytelników „Róż św. Teresy" odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców przed ołtarzem głównym dnia 21 kwietnia 1929 o godz. 8 rano.

## PRZEWIELEBNYCH KSIĘŻY!

i literacko uzdolnionych Czcicieli świętej Teresy upraszamy uprzejmie o łaskawe zasilanie naszego miesięcznika oryginalnymi artykułami, będacymi w związku z życiem cudami lub z duchem nauk św. Teresy od Dz. Jezus. *Wydawnictwo.*



## OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT

*X. Dr. Józef Rychlicki*
cenzor

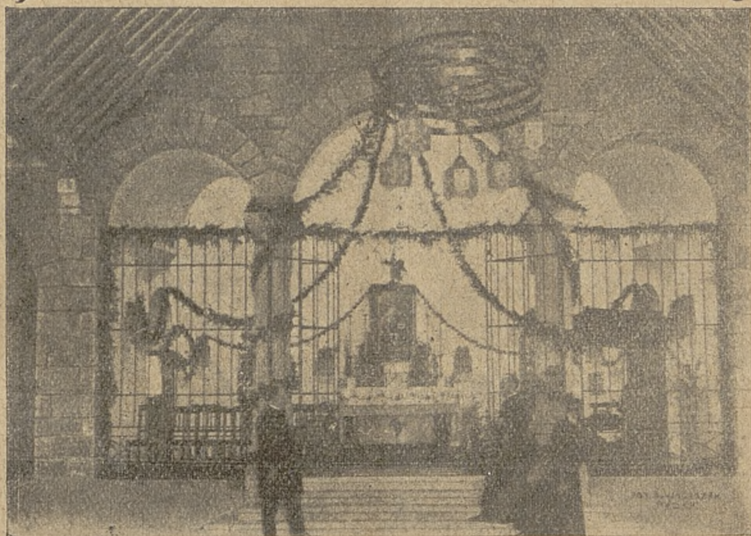
W Krakowie dnia 26 marca 1929.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

**Pamiętajcie o funduszu prasowym „Róż św. Teresy".**

# O kaplicy św. Teresy od Dz J. w Rabce.

Po szeregu długich miesięcy biorę dziś znowu pióro do ręki, by przedstawić Szan. Czytelnikom, co w ostatnich czasach zrobiono w Kaplicy św. Teresy w Rabce. — Z płynących ciągle składek spłacono częściowo roboty wewnętrzne, wiele jednak niestety pozostaje jeszcze do spłacenia, jak również ostatnio wykonane oszklenie części zimowej, w celu zabezpieczenia wewnętrznego urządzenia przed wilgocią.



Wnętrze kaplicy św. Teresy w Rabce.

Niestety z powodu braku ogrzewania Kaplica na zimę musiała być zamkniętą, w ciągu zaś lata projektowane centralne ogrzewanie przeprowadzonem będzie. A zatem jeśli wierni i gorący czciciele św. Teresy, do których przedewszystkiem zaliczają się Czytelnicy Róż — w Swej naprawdę wielkiej i serdecznej ofiarności wytrwają do końca, jeśli do tylu ofiar dołożą jeszcze tę ostatnią, Kaplica w ciągu dwóch lat będzie mogła być kompletnie wykończoną i spłaconą. - Mając dowody co potrafi zbiorowy wysiłek, nie wątpimy w to, a za wszelkie ofiary z góry serdeczne składamy Bóg zapłać. —

Przerwany z powodu trudności technicznych szczegółowy miesięczny wykaz składek wznowimy w następnym numerze.

P. S. Ofiary prosimy przesyłać na konto czekowe P. K. O. 406.355 lub na ręce skarbnika Budowy Kaplicy Św. Teresy w Rabce (adres obecny Ks. Jan Piskorz Kielce: Gimnazjum Św. Stanisława Kostki.)

# Składki złożone na budowę kaplicy Św. Teresy od Dz. Jezus w Rabce.

**Baranowicze** Terajewicz W. 5 zł. — **Barcice** Pierzga J. 6. — **Bedlno** Słomińska W. 10. Wojcieszek A. 5. — **Brzesko** Myczkowski J. 10. — **Biały Dunajec** Cudzichowa E. 5. — **Buczacz** Machinko T. 10. — **Bydgoszcz** Misiorna Fr. 4. — **Buków** Hędrzak L. 10. — **Chorostków** Hr. Siemieński St. 3. — **Ćwików** Ptorok St. 3. — **Dołhobyczów** Ks. Winnicki J. 5. — **Drohiczyn Poleski** Czapińska Fr. 5. — **Drohobycz** Bromowicz J. 5. — **Francja** Ks. Mieczkowski 24.13. — **Głębokie** Pracownicy Szpitala Państw. 8·50. — **Gołub** Jordan M. 5. — **Góra Kalwarja** Karniewska Z. 10 — **Iwieniec** Dr. Połoński A. 5 — **Janów** Nowicka Fr. 5 — Drozdowski J. 5 — Mroczek J. 5 **Janowo** Mikitczuk A. 25 — **Jasielnica** Wysocki St. 5 — **Jasło** Pelcowa M. 3 — **Jezierzany** Grzesiak Wł· 10 — **Juraciszki** Dmochowski J. 1 — **Kamieniec Lit.** Ossowski J. 5 — **Kielce** Mikułowska T. 10 — **Kolbuszowa** Mazurkiewiczowa L. 5 — **Kołaczkowo** Flurkułowska 5 — **Kołomyja** Faryniak K. 7 — Marcinowski A. 3 — **Kosów Poleski** Dr. Jaroszczyńscy 5 — **Kraków** Dereszowa H. 16·25 — „Il. Kurjer Codz. 32.50 — Jaworska I. 5 — Kowalewska F. 5 — Mysłowiczowa A. 10 — Noworolska St. 50 — Poleska J. 3. — Seidlowa W. 5 — Spielvoglowie J. 61·50 — **Leszno** Wadowska Br. 2 — **Lida** Laskowska M. 7 — Witokońciówna M. 5 — Zającżkowski J. 7 — **Lwów** Herbert A. 15 — Jacobi A. 10 — Kolbuszewska M. 5 — **Łódź** Koprowska M. 10 — Łoziński Br. 30 — Ruszkiewicz 7 **Małoryta** Parowski E. 10 — **Mały Możejków** Brochocki Wł. 7 **Mielec** Sodalicja mężczyzn 10 — Makowski Jan — **Naliborki** Makowski J. 7·50 — **Nieśwież** Pruszakowa Z. 5 — Ks. Ryszkiewicz 5 — **Niezdów** Kleniewskie M. O. 11 — **Niźniów** Monbalette O. 10 — **Nowogródek** Ratamska J. 6·35 — **Nowy Sącz** Friedberg A. 8·70 — Ks. Kaliciński 5 — **Oszmiana** Kowalewski Z. 7 — **Pilzno** Ks, Bizsak F. 2 — **Pińczów** Jezierski T. 7 — **Pińsk** Godlewski Z. 7 — Piskowski A. 7 — Twarkowski B. 7 — **Podkamień** Pszczoła J. 15 — **Pokrzywno** Lubińska T. 20 — **Porabka** Błasiak T. 10 — **Poręba** Namysłowska L. 5. — **Poznań** Szmytówna 0·50 — **Prużano** Wybranowska A. 3 — **Przybyszówka** Szymańska E. 3 — **Raciąż** Wasilewska M. 5 — **Rafałówka** Mardusiński K. 4 — **Rawa Mazow.** Orłowska M. 25 — **Rudki** Dymkówna J. 1 — **Rutka** Ks. Prokop J. 5 — **Rymanów** Haładewicz M. 5. — Monsen M. 2 — **Rypin** Żochowski Wł. 5 — **Rzeszów** Moszkowa K. 15 —

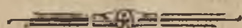
Rok IV. Kraków, kwiecień 1929. Nr. 4

# Róże św. Teresy

## od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem **MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI**
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

*Wszystkim P. T. Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma, składa najserdeczniejsze życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA"*
*Wydawnictwo mies. „Róż Św. Teresy"*



## Zmartwychpowstałeś Jezu!

Zmartwychpowstałeś Jezu po gorzkich dniach bólów,
Po straszliwej na Krzyżu Męce i skonaniu,
Zmartwychpowstałeś jako Bóg, Pan i Król królów,
Na znak, że życie i śmierć masz w swojem władaniu!

O jakąż radość Matce Najświętszej sprawiłeś!
Jakie wesele Uczniom smutnym i znękanym!
Jak wielce tym swym cudem żydów zawstydziłeś
Niewdzięcznych, ślepych, wściekłych i nieprzejednanych!

Dziś w nas wyznawcach Swoich równą radość niecisz,
Królujesz nam chwalebnie po Swej gorzkiej Męce,
Jako Słońce przejasne duszom naszym świecisz!

I my z miłości dla Cię krzyże dźwigać chcemy,
I ku Tobie błagalne podnosimy ręce:
Spraw, niechaj z Tobą także z grobów powstaniemy!

*Ks. Mateusz Jeż.*

# Zmartwychwstanie Pańskie.

*(według widzeń S. Katarzyny Emmerich).*

NADESZŁA wreszcie chwila tak uroczysta dla całego świata, chwila zmartwychwstania Zbawiciela. Ujrzałem najświętszą duszę Jezusa unoszącą się nad grotą między dwoma Aniołami z hufców wojowniczych, otoczoną zastępem zjawisk świetlanych. Przeniknąwszy skałę, zstąpiła dusza na święte zwłoki i pochyliwszy się niejako nad niemi, stopiła się z niemi w jedną całość. W tej chwili widać było przez przykrycia, że członki się poruszają, a oto z boku z pośród całunów, ukazało się jasne, żywe ciało Pana z duszą i z Bóstwem złączone; zdawało się, że wychodzi z rany boku prawego, co przywiodło mi na myśl Ewę, powstałą z boku Adama. Wszystko dokoła otoczone było blaskiem. Teraz ujrzałam Zbawiciela w chwale świetlanej, jak przeniknąwszy skaliste sklepienie, uniósł się ponad grotę. Ziemia zadrżała w posadach, a równocześnie spłynął z nieba na grób jak błyskawica Anioł w postaci wojownika, odwalił kamień na prawą stronę i usiadł na nim. Wstrząśnienie ziemi było tak silne, że aż się zachwiały kagańce, migocąc żywem płomieniem. Strażnicy ogłuszeni padli na ziemię, zesztywnieli i pokurczeni leżeli jak martwi. Kassius*) widział wprawdzie blask wkoło świętego grobu, widział jak Anioł odwalił kamień i usiadł na nim, ale nie widział samego zmartwychwstałego Zbawiciela. Oprzytomniawszy szybko, przystąpił do grobu i dotknął rękami próżnych już całunów, potem pozostał jeszcze chwilę w pobliżu pragnąc gorąco być świadkiem jakiego nowego, cudownego zjawiska.

W tej samej chwili, gdy ziemia zadrżała i Anioł zstąpił z nieba, pojawił się już Jezus Matce Swej najświętszej obok Kalwarji. Piękny był nad wyraz i majestatyczny, a blask bił od Niego. Okrywała Go na kształt szerokiego płaszcza suknia fałdzista, koloru blado - niebieskiego, połyskująca podobnie jak dym w świetle słonecznym; gdy szedł, powiewały za Nim fałdy sukni w powietrzu. Na ręce

*) Oficer straży, który po tem, co zaszło dał się ochrzcić i przystąpił do pierwszej gminy chrześcijan.

kach i nogach znać było błyszczące rany tak rozwarte, że np. w rany u rąk można było włożyć palec. Brzegi ran biegły linjami na kształt trzech równoramiennych trójkątów, zbiegających się wierzchołkami w jednym punkcie środkowym. Od środka rąk biegły ku palcom promienie. Tak stanął Jezus przed Swą Matką otoczony duszami praojców; te ostatnie oddały pokłon Najśw. Pannie, a Jezus mówił coś do Niej o widzeniu powtórnem i pokazał Jej Swe rany. Marja pochyliła się ku ziemi, by ucałować stopy Jego, a wtedy Jezus ujął Ją za rękę, podniósł Ją i zaraz zniknął.

Święte niewiasty znajdowały się właśnie, gdy Jezus zmartwychwstał, w pobliżu furtki Nikoma. Nie zauważyły znaków cudownych, jakie się przy tem działy, jak również nie wiedziały wcale o tem, że postanowiono straż przy grobie, bo przez cały szabat wczorajszy siedziały zamknięte w wieczerniku. Pragnęły gorąco oddać najświętszemu Ciału ostatnią przysługę, polać Je wodą nardową i olejkami, obsypać kwiatami i ziołami, a to tembardziej, że dotychczas nic na ten cel nie ofiarowały, bo wszystkie maści i wonności użyte przy pogrzebie, zakupił Nikodem; teraz więc postanowiły złożyć w ofierze najświętszemu Ciału swego Pana i Mistrza, co tylko mogły dostać najkosztowniejszego. Największą ilość zakupiły Salome i Magdalena Ta Salome nie była to matka Jana, lecz pewna bogata niewiasta z Jerozolimy, krewna świętego Józefa. — Zajęte spełnianiem tego przddsięwzięcia, nie pomyślały niewiasty o kamieniu, którym przywalony był grób. Teraz dopiero, gdy zbliżyły się do grobu, przyszło im to na myśl, więc z troską pytały się jedna drugiej: „Kto nam odwali kamień z przede drzwi"?. Umyśliły tymczasem złożyć wonności na kamieniu przed grobem i czekać, aż przyjdzie który z uczniów, by im grób pomógł otworzyć. Tak sobie rzecz ułożywszy zwróciły się ku ogrodowi.

Kamień grobowy, jak wspomniałam, odwalony był od drzwi na prawą stronę tak, że łatwo można było otworzyć drzwi, obecnie przymknięte. (Przymknął je prawdopodobnie Kassius). Chusty, w które owinięty był Jezus, leżały w następującym porządku: Wielki całun leżał tak jak przedtem, ale zmięty, zapadły, bo nie było w niem nic, tylko zioła. Opaska, którą przykrępowane były całuny, le-

żała skręcona, jakby tylko zsunięta wzdłuż przedniej krawędzi grobu. Chusta zaś, w którą Marja była owinęła Jezusowi głowę, leżała osobno na prawo w głowach grobu, zupełnie tak jakby dopiero co okrywała głowę tylko że zasłona twarzy była odwinięta.

Gdy niewiasty zbliżywszy się, ujrzały światła i żołnierzy, leżących wkoło, zatrwożone, nie wchodząc do ogrodu, zboczyły nieco ku Golgocie. Magdalena tylko zapominając o wszelkiem niebezpieczeństwie, pospieszyła do ogrodu, a za nią w pewnem oddaleniu poszła powoli Salome; inne niewiasty pozostały po za murem. Magdalena, natknąwszy się na strażników, cofnęła się w pierwszej chwili trwożnie ku Salome, lecz wnet nabrawszy otuchy weszła wraz z nią do groty, mijając leżących żołnierzy. Kamień znalazły odwalony, a drzwi od grobu przymknięte. Salome zatrzymała się przy wejściu, a Magdalena w trwodze wielkiej podbiegła do grobu, otworzyła jedną połowę drzwi i zajrzała do środka. Blask uderzył jej oczy, ujrzała, że całuny są próżne, rozrzucone, a po prawej stronie siedzi u grobu Anioł. Osłupiała na ten widok, pędem wybiegła z groty, uciekła przez furtkę z ogrodu i nie zatrzymując się pospieszyła do wieczernika by oznajmić Apostołom o tem, co zaszło. Salome w strachu wielkim wybiegła za nią przed ogród i oznajmiła oczekującym niewiastom, jak się rzecz ma; te przestraszone i ucieszone równocześnie, wciąż jeszcze wahały się wejść do ogrodu. Wtem wybiegł z ogrodu i Kassius spiesząc do Piłata, by donieść mu o tem, co zaszło; mijając niewiasty, oznajmił im w krótkich słowach to samo co już słyszały od Salomy, i zaraz poszedł spiesznie do miasta przez bramę, którą wyprowadzano Jezusa. Zachęcone jego słowy, odważyły się wreszcie niewiasty wejść do ogrodu. Wszedłszy lękliwie do groty, ujrzały przy grobie świętym już dwóch Aniołów w białych świetlistych szatach kapłańskich Strwożone, skupiły się w gromadkę i skrywszy twarze w dłoniach, pochyliły głowy nie śmiejąc się ruszać. Wtem jeden z Aniołów tak przemówił do nich: „Nie lękajcie się i nie tu taj szukajcie Ukrzyżowanego! Żyw jest zmartwychwstał i niemasz go w grobach zmarłych. Oto próżne miejsce po Nim. Oznajmijcie uczniom, coście widziały i słyszały. Jezus uprzedzi ich do Galilei. Niech przypomną sobie, co im

powiedział w Galilei: „Syn człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany ale trzeciego dnia zmartwychwstanie". Drżąc z trwogi, uczuły jednak niewiasty radość w sercu; oglądnąwszy grób i całuny, odeszły z płaczem ku bramie, przez którą niedawno poszedł Kassius. Szły powoli, nie ochłonąwszy jeszcze ze strachu, a co chwilę zatrzymywały się i rozglądały wokoło, czy nie ujrzą gdzie przypadkiem Pana i czy nie powraca Magdalena.

C. d. n.

*X. W. Kwiatkowski.*

# Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

CIĄG DALSZY.

## Rozdział V.

## Miłość.

### O roli i znaczeniu miłości w „małej drodze". — Jej praktyka

Czem serce jest dla ciała w życiu fizycznem, tem jest miłość dla duszy w życiu duchownem. Jak serce ożywia wszystkie członki i organy ciała, tak miłość z punktu widzenia nadprzyrodzonego ożywia wszystkie władze i cnoty duszy. Jeżeli miłość nie ożywia jej uczynków, są one martwe; i odwrotnie, gdy ona je przenika, czyni je żywemi i zasługującemi. W tem to znaczeniu można porównać miłość ze sokiem drzew: gdziekolwiek sok krąży, znajduje się życie, — gdzie go niema, jest śmierć.

**I. Miłość, znamię szczególne świętości św. Teresy, jest wybitną cnotą dzieci.**

To, co wyróżnia drogę dziecięctwa duchowego i jej płodność nadprzyrodzoną, jest właśnie miłość, która jest tym sokiem boskim, rozlewającym się nieustannie w kwiatach i owocach cnót. Na tej drodze wszystko jest miłością, wszystko z niej wypływa i na niej się kończy.

Nie znaczy to, że inne cnoty nie mają tam swego miejsca i zastosowania. Wiemy, że św. Teresa od Dzieciątka Jezus nie zaniedbywała żadnej z cnót i wszystkie je praktykowała w stopniu heroicznym. U niej jednak miłość jawiła się

w pośrodku innych cnót, jako królowa pomiędzy sługami; ona to trzymała berło, ona kierowała i rządziła wszystkiem. Co więcej miłość pielęgnowała, piastowała i karmiła wszystkie inne cnoty przez nią natchnione, bez ujmy wszakże dla ich szczególnego charakteru lub tłumienia pobudek im właściwych. Przy każdej jednak okazji św. Teresa dodawała pobudkę miłości, która szybko stawała się pobudką górującą, zamieniając całe jej życie jakoby na jeden nieustanny akt miłości.

W ten sposób w błogosławionym ogrodzie jej duszy była tylko jedna grzęda, na której kiełkowały, rosły i rozwijały się wszystkie kwiaty cnót, a tą grzędą rozkoszną była miłość. Również wszystkie kwiaty, które z niej wyrastały, były to kwiaty miłości.

I tak, św. Teresa była **pokorna**, bo była przekonana o swej nicości, ale więcej jeszcze przez miłość dla Jezusa i aby mu sprawić przyjemność. „*Aby cię zachwycić, chcę pozostać małą, bo zapominając o sobie rozraduję twe serce.*

Ona była **wspaniałomyślną**, bo rozumiała, że tak trzeba, aby dojść do świętości. Ale była przedewszystkiem taką, bo „*gdy się kocha nie liczy się z niczem*".

Ona ćwiczyła się w **zaparciu** się samej siebie, bo ono jest warunkiem koniecznym postępu duchownego, ale jeszcze więcej dlatego by dać dowód Jezusowi delikatności swej miłości; „*To kosztuje dać mu wszystko, czego żąda, ale co za radość, że kosztuje! Nie odmawiajmy mu żadnej ofiary, bo On bardzo potrzebuje naszej miłości.*"

Ona wznosiła się do **ufności** z potrzeby, z poczucia swej niemocy, ale jeszcze więcej z pociągu naturalnego swego dziecięcego serca. Dziecko bowiem ma skłonność do zaufania. Skądinąd zaś „*rodzice, zwłaszcza gdy są bogaci, niczego nie odmawiają swemu dziecku. Mój tytuł dziecka, mawiała św. Teresa, daje mi wszelką śmiałość*".

Ufność wiedzie do **oddania się**, ale miłość doprowadza do tego w doskonalszy jeszcze sposób. U św. Teresy miłość przybiera szczególną formę oddania się: jestto miłość, która się oddaje bez zastrzeżeń i bez wyrachowania, bo to jej szczęście tak się oddać, upatrując w tem delikatny sposób, żeby dowieść swej czułości. Będąc jeszcze młodą, „*ofiarowała się Dzieciątku Jezus na jego małą zabawkę, małą piłkę bez żadnej*

*wartości, którąby mogło ciskać na ziemię, kopać nóżką, przebić, porzucić w kąciku lub przyciskać do Swego Serca, jeżeli mu to sprawiało radość. Jednem słowem chciała zabawić małego Jezusa i poddać się jego dziecinnym kaprysom.*" Można łatwo spostrzedz, że w takim akcie oddania się, widok osobistego interesu nie odgrywa żadnej roli.

Podobnie ma się rzecz **z gorliwością.** Oczywiście dusze narażone na zgubę obudzają w św. Teresie wielką litość, ale cel główny, jaki ona zakłada sobie w pracy nad ich zbawieniem jest ten, aby dać Naszemu Panu więcej serc, któreby go kochały. „*Nie pozostaje nam na tym padole nic innego do zrobienia, mawiała często jak to, aby kochać Jezusa i zbawiać dla Niego dusze żeby go wiecznie kochały.*

W jej **nadziei** wreszcie nie myśl o chwale niebieskiej przyspiesza jej bicie serca: chwałę tę zostawia ona swoim braciom aniołom i swiętym, jako z prawa im się należną. Ją tylko miłość pociąga do ojczyzny niebieskiej. *Ach! kochać, być kochaną i wracać się na ziemię, aby Miłość była kochana!*"

Tak pojęte życie duchowne jest naprawdę życiem świętego dziecięctwa, opartem na życiu małych dzieci, u których nic nie znaczy, nic nie działa jak tylko miłośc. Niezdolne do czegokolwiek innego, małe dziecię jest zdolne tylko kochać. Ale ono kocha, jak i oddycha instynktownie, bez wysiłku; jego miłość nie mogąc się objawić we wielkich dziełach, objawia się przynajmniej we wszystkich jego ruchach, w jego uśmiechu, w jego pieszczotach, pocałunkach, a nawet we łzach, gdy zestraszone lub cierpiąc rzuca się tem mocniej ku sercu matczynemu. Dziecko jest tylko miłością, ale jest całe miłością, i to właśnie daje mu tyle wdzięku w oczach ojca i matki, a nawet w oczach tych, co chcieliby udawać obojętnych, a nie mogą się oprzeć wdziękom uśmiechu dziecinnego.

Ta miłość też św. Teresy zachwycała tak słodko serce dobrego Boga, że stało się ono prawie niezdolne oprzeć się jej pragnieniom i prośbom. Ona sama była o tem przekonana i jej intencją było nas o tem przekonać, gdy na kilka dni przed śmiercią tak mówiła: „*Chcę dać moją maleńką drogę duszom, chcę im wskazać środki, które mi się tak doskonale powiodły; chcę powiedzieć im, że nie trzeba tu nic innego czynić, jak rzucać Jezusowi kwiatki małych ofiar, i ująć go sobie pie-*

*szczotami. Jak ja go ujęłam i dlatego będę przez niego dobrze przyjęta."*

Abyśmy byli także dobrze przyjęci przez Jezusa, udajmy się do szkoły tej Świętej, aby od niej się nauczyć, jak trzeba pragnąć, przyjmować i praktykować miłość, aby jak ona dojść do doskonałej miłości.

Wszyscy pisarze duchowni zgadzają się w tem, że miłość jest podstawą wszelkiej świętości i doskonałości. Oto co mówi wielki znawca zycia duchownego, O. Semenenko: „Miłość jest to właściwie stosunek między osobami. — Kiedy sercem obrócimy się do osoby, wtedy uczucie jego staje się miłością, bo osoba nasza choć przez serce zwraca się do osoby. Otóż miłość ogólnie wzięta jestto oddanie się dwóch osób, jedna drugiej, tak aby stanowić jedno życie, jedno istnienie. To jest treść miłości. Taki stosunek osoby do osoby może być święty tylko między człowiekiem a Bogiem, i dlatego człowiek obowiązany kochać Pana Boga nadewszystko, a bliźniego dla Boga."

„Jakaż tedy jest nieczystość w miłości.? — Nieczystością ogólnie biorąc jest pożądanie przedmiotu dla siebie. Jak tylko chcemy posiadać przedmiot dla siebie, już wtenczas nie jest miłość, ale jest samolubstwo, egoizm. Miłość prawdziwa nigdy sama nie bierze, ale daje; nigdy nie chce używać, ale się poświęca; nie pożera, ale sama się pożera, daje się na żertwę, na ofiarę. Taki jest konieczny charakter miłości. Ona żyje tylko swym ulubionym i dlatego, że to on, nie dlatego co on daje i że odbiera od niego; żyje dlatego, że to jego korzyść, jego szczęście, że jemu się wszystko zwraca i dla niego zostaje. Jestto przeniesienie się dwóch osób, jednej w drugą; każda żyje nie sobą ale drugą, nie w sobie ale w drugiej. Tak też Pan Jezus nam się oddaje, przychodzi do nas i w nas żyje; tem Jego szczęściem jest nasze szczęście; tak samo i my w jego szczęściu powinniśmy mieć swoje szczęście." (Rozmyślanie, II, 265).

C. d. n.

*Ks. Marjan Olszewski.*

# Objawienia prywatne

## w świetle nauki katolickiej.

(Dokończenie) 13)

### Z jakiem usposobieniem przyjmować należy objawienia prywatne.

Objawienia, uznane już przez Kościół za prawdziwe, powinniśmy przyjmować jak kosztowny dar łaski Bożej, a więc z głęboką wdzięcznością. Są one dla nas oznaką nieskończonej miłości Ojca niebieskiego, który, zsyłając je, pragnie nas oświecić, umocnić; pocieszyć i rozpalić w nas tęsknotę za niebiańską ojczyzną.

Przedewszystkiem ma Bóg w nich na celu zbawienie duszy naszej, więc też z tym zamiarem powinniśmy przystępować do czytania objawień względnie proroctw, by wyciągnąć stąd pożytek dla duszy naszej. Kto taki zamiar nosi w sercu, ten z pewnością odniesie z tych nadzwyczajnych darów Bożych pożytek, pociechę i podniesienie ducha. Kto zaś szuka w tych książkach czego innego, n. p. zaspokojenia ciekawości, ten pożytku z nich pewnie nie odniesie; ale to już jego wina. Słusznie bowiem mówi Apostoł: „A człowiek cielesny nie pojmie tego, co jest ducha Bożego".

Następnie powinno się przyjmować objawienia z należną czcią i pokorą, naturalnie nie w tak wysokim stopniu, jak przyjmujemy słowo Boże z Pisma świętego lub z ust kapłana nauczającego w imieniu Kościoła, ale w każdym razie należny szacunek winniśmy zachować, bo przecież to słowo Ducha Bożego, ogłoszone nam za pośrednictwem świętych osób. Wprawdzie objawienie prywatne nie jest dla nas ewangelją, t. j. nie ma i nigdy mieć nie może powagi i znaczanie objawienia publicznego, ale mimo to nie należy oddawać się zbytecznym badaniom i chętce krytykowania; jest to cecha pyszałkowatej zarozumiałości, która przeszkadza nam w odniesieniu pożytku z danych objawień.

Sprobujemy przyjąć w tem usposobieniu ducha prywatne objawienia i czytajmy z taką pokorą proroctwa świętych i czcigodnych Sług Bożych, a wnet okaże się w duszy naszej skutek zbawienny.

**Synteza nauki katolickiej o objawieniach prywatnych.**

I. — Po wszystkie czasy istniały i aż do końca świata w Kościele katolickim istnieć będą objawienia prywatne i duch proroctwa; odrzucać je wszystkie bez różnicy byłoby bezbożnością i zgorszeniem.

II. — Objawień prywatnych udziela Bóg, częścią dla duchowego pożytku poszczególnych osób, częścią dla dobra Kościoła. Celem ich nie jest głoszenie nowych praw wiary, tylko ożywieniem wiary i pobożności. III. — Badanie prawdziwości objawień przysługuje św. Teologji, stanowcze zaś orzeczenie co do Boskiego pochodzenia tychże należy tylko do Kościoła. IV. — Są pewne kryterja, z których wnosić można o boskiem pochodzeniu tych objawień czy proroctw; znamieniem zupełnie pewnem jest świętość opowiadającej osoby i świętość treści objawienia, o czem znów tylko nieomylny Kościół orzeka.

V. — Chociaż przy osądzaniu mniemanych objawień zachować należy największą ostrożność, to jednak osoby, których świętość przez Kościół jest stwierdzoną, zasługują na zupełną wiarygodność

VI. — Nikt nie jest obowiązany mocą bożej wiary uważać prywatne objawienie w szczegółach za prawdziwe. Zasługują one jednak na zupełną wiarę ludzką, stosownie do dowodów i wiarygodności. — VII. — Prawdziwe objawienia prywatne są dla Kościoła, a zatem dla dusz naszych wielkim darem miłosierdzia Bożego. — Koniec.

# Róże Misyjne św. Teresy od Dz. J.

## (DZIEŁO ŚW. PIOTRA APOSTOŁA).

„Miłość, miłość jedynie coś znaczy, mówiła św. Teresa w ostatniej swej godzinie. Tak jest, miłość jedynie stwarza świętych i bohaterów; a im jest wyższa, czystsza, im bardziej oderwana od wszystkiego co ziemskie, tem więcej przeistacza człowieka; i kiedy serce ludzkie dochodzi do tego, że jedyną myślą, jedyną miłością jest - Chrystus Pan, wtedy ogień tej miłości przebóstwia jakoby całą naszą istotę . . . . Otóż o taką miłość mamy prosić Boga, a prosić nietylko dla siebie, ale i dla tych naszych biednych braci pogańskich, którzy nic nie

wiedzą o Bogu, którzy nie wiedzą co to znaczy kochać Źródło wszelkiej miłości — Boga naszego. Pierwszym zaś naszym obowiązkiem miłości jest *dać im kapłanów* . . . . Przytoczę kilka wyjątków z listów do redakcji „Bulletin de l'Oeuvre de Saint Pierre — Apôtre", które łaskawych czytelników zbudują i do ich serc trafią

„Lektura „Bulletin" nasunęła mi myśl, żeby zrobić jakiś dobry uczynek, jakąś ofiarę dla wspomożenia naszych dzielnych misjonarzy rozsypanych po całym świecie. Jestem starą biedną służącą. Ale Opatrzność Boska przyszła mi z pomocą. Mam siostrzeńca, pomocnika handlowego. Przysłał mi w tych dniach 1.000 fr., aby uprosić sobie błogosławieństwo boże na nową drogę życia małżeńskiego. Dodaję do tego moje zaoszczędzone 200 fr. z blogą radością, że zaszczepiłam krzew Róży misyjnej św. Teresy. — Ufam, że nasza droga Święta spuści na nas deszcz różany swych łask". — Inny list: „Posyłam Ks. Prałatowi moją zwykłą składkę na kler tubylczy z nadzieją, że wkrótce będę ją mogła powiększyć. Jestem matką syna, który poległ na polu chwały, na początku wojny. Z tej racji otrzymuję pensyjkę, która w połączeniu z tem co zarabiam pozwala mi żyć. Pensja ta będzie teraz trochę zwiększona, więc i ja powiększę moją składkę — doszłam do przekonania, że to najlepsze umieszczenie swych oszczędności". A ten list nie mniej wzruszający; „Błogosławię Bogu Najwyższemu i z całego serca dziękuję św. Teresie, że poznałam to cudowne Dzieło św. Piotra Ap. Otóż proszę Księdza Monsiniora, żeby zechciał wybrać dla mnie kleryka, jakieś serce gorące, któryby mi pomógł do otrzymania nawrócenia brata i siostry i do wyzwolenia z czyśca dusz moich zmarłych rodziców . . .

Podejmuję się przesyłać co miesiąc 10 fr. ale skoro prośba moja będzie wysłuchana, przyrzekam Panu Bogu, że poślę całą sumę, którą Ks. Prałat naznaczy na utrzymanie seminarzysty, chcę, aby wdzięczność moja miłą była P. Bogu i Matce Najświętszej. Cieszyłabym się ogromnie poznać nazwisko mego przyszłego księdza, tak miłoby było móc mówić o nim Panu Bogu w modlitwach moich i przy Komunji św. codziennej, aby być prędzej wysłuchaną — ufność moja jest niezachwiana!". —

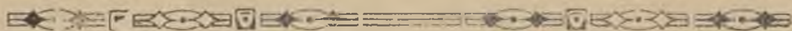
Składki na stypendja dla seminarzystów krajowych posyłać można do Krajowego Dyrektora Dzieła św. Piotra Ks. Prał. Mateusza Jeża Kraków, św. Marka 10.

# Sprawa Rzymska.

Cały świat Katolicki przeżywa niebywale radosną chwilę. Na mocy układu zawartego między Stolicą Apostolską a rządem włoskim zostało przywrócone do życia państwo kościelne. Państwo to przed 58 laty utraciło swój byt polityczny wskutek zaboru przez rząd włoski. Wtedy Ojciec św. przestał być władcą suwerennym i krzywdę tę odczuwał cały świat Katolicki, bo zabór państwa Kościelnego był krzywdą, wyrządzoną Papieżowi i wszystkim Katolikom. Wprawdzie łagodziła tę krzywdę ustawa gwarancyjna z r. 1871 zabezpieczająca eksterytorjalność Watykanu i zapewniająca swobodę porozumiewania się Stolicy św. z episkopatem całego świata, niemniej Papieże zajmowali stanowisko negatywne do tej ustawy i nigdy na pozbawienie się państwa swego nie zgadzali.

Obecnie częściowo krzywda zostaje naprawioną, gdyż państwo Kościelne w znacznie uszczuplonych rozmiarach odżyło. Światły i energiczny dyktator faszystowski Benitto Mussolini za zgodą króla Wiktora Emanuela III znalazł dość siły, ażeby wynagrodzić krzywdę w imieniu narodu włoskiego i w ten sposób po licznych próbach ugodowych przy pomocy najtęższych prawników włoskich doszła do skutku ugoda, która w roku jubileuszowym Ojcu św. Piusowi XI ofiarowała jako prezent przywrócenie części państwa Kościelnego. Odtąd Ojciec św. stał się władcą suwerennym, wolnym i niezależnym i będzie mógł na terenie międzynarodowym odegrać doniosłą rolę. — W ten sposób układ Lateraneński, dzieło wielkiego papieża Piusa XI i najwybitniejszego dziś męża stanu Mussoliniego, rozwiązał sprawę rzymską.

Ta naprawa krzywdy, wyrządzonej Papiestwu przed 58 laty — przejmuje radością katolików całego świata, bo oznacza wielki triumf Kościoła i jest zdarzeniem epokowem, politycznem i religijnem jako triumf Sprawiedliwości i Prawdy. —



**SPROSTOWANIE.**

W numerze marcowym „Róż św. Teresy” w artykule pt. „Proroctwa św. Teresy”, str. 40, wiersz 1 szy od góry, **zamiast:**

„Zasady bowiem Chrystusowe uwydatniłyby ich rażący materjalizm” itd. **powinno być jak następuje:**

„Zasady bowiem Chrystusowe podniosłyby ich poziom moralny i złagodziłyby ich rażący materjalizm oraz wyzysk ludności katolickiej”,

*W. B. K.*

4). Ze wspomnień po

# ś. p. Ks. Marjanie Olszewskim

## Pijarze.

D o k o ń c z e n i e.

Zaraz w kilkanaście godzin po śmierci, która nastąpiła 6-tego o godz. 8 1/2 wieczorem, na drugi dzień w pierwszy piątek miesiąca grudnia przeniesiono rano w trumnie ciało jego do kaplicy Zakładowej. Tutaj zoztało odśpiewane „Officium Defunctorum", następnie o godz. 11 została odprawiona uroczysta Msza św. żałobna, którą celebrował Ks. Prowincjał Tomasz Olszówka przy udziale grona nauczycielskiego i wszystkich konwiktorów. Po Mszy św. przemówił od ołtarza Ks. Rektor Stanisław Paprocki, streszczając w krótkich słowach działalność wychowawczą Ks. Marjana i stawiając śmierć jego za wzór dla prawdziwego chrześcijanina. Po nabożeństwie zostało przeniesione ciało do bocznej kaplicy, ponieważ na drugi dzień była uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marji.

W posępny dzień 9 grudnia o godz. 2 po południu wyruszył smutny orszak pogrzebowy ze zwłokami Ks. Marjana. Przedtem odśpiewano żałobne nieszpory, następnie przy trumnie do głębi wzruszające „Libera", po którem nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rakowicki. Właśnie zaczął padać pierwszy prawdziwy śnieg, niby pragnąć usłać ostatnią drogę na świecie Ks. Marjanowi puszystym kobiercem i przykryć wszystkie bóle, smutki i cierpienia jakich zmarły miał wiele w swem życiu. Powoli i poważnie posuwał się pochód, który trwał około 2 godzin.

Trumnę poprzedzały liczne wieńce ofiarowane przez rodziny wychowanków, dalej, wiejska szkoła, za nią chór konwiktorski, który naprzemian z duchowieństwem śpiewał „Miserere", obok szpalerem konwiktorzy, za nimi postępował liczny szereg duchowieństwa, tak zakonnego, jak i świeckiego, następnie trumna niesiona na zmianę przez konwiktorów, którzy prosili, by mogli oddać tę ostatnią przysługę swemu długoletniemą Prefektowi. Za trumną postępował wielki tłum ludzi, którzy licznie zgromadzili się na poprzeb. Wiele osób o-

czekiwało przed bramą cmentarną, nie mogąc na oznaczoną godzinę przybyć do Rakowic. Szaro już i dziwnie smutno robiło się na dworze, gdy orszak pogrzebowy wchodził w bramy cmentarza.

Krótko trwały ostatnie ceremonje i przy śpiewie rzewnego „Salve Regina" cicho spoczęły zwłoki śp. Ks. Marjana w zimnej mogile. Stojąc nad grobem i widząc jak ziemia pokrywa to ciało, które za życia kryło w sobie ducha o potężnej energji, czuło się naprawdę przygniatające wrażenie marności wszystkiego co ziemskie, czuło się ten twardy wyrok: „Pamiętaj, człowiecze, żeś proch jest i w proch się obrócisz". Wszystko to co świetne, co wspaniałe — i nauki najgłębsze muszą ustąpić temu nieuniknionemu wyrokowi, wszystko to pokryje zimna mogiła na wieki. O naprawdę! jakże mądrzy są ci, co zawczasu porzucają te ziemskie ułudy i zanim świat ich zawiedzie oddają się całkowicie na służbę Bogu. Jak szczęśliwe są te dusze Zakonne, które w ukryciu i zdala od świata oddają swe siły i zdolności dla chwały Bożej, dla dobra dusz. Jakże chętnie oczekują one tej chwili, w której połączą się na wieki z Umiłowanym. Dla nich śmierć jest dniem wesela, do nieh też szczególnie stosują się słowa Chrystusa: „A każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki". Tę cząstkę szczęśliwą obrał sobie Ks. Marjan, gdyż życie swe poświęcił służbie Bożej w zakonie, którego celem jest katolickie wychowanio młodzieży.

Przy otwartej mogile przemówił imieniem grona nauczycielskiego p. prof. Fr. Sapiński, żegnając zmarłego jako wychowawcę i współkolegę w pracy nauczycielskiej. Streścił pokrótce charakter Ks. Marjana i ideę jego pracy wychowawczej. „Był to człowiek mówił on o huraganowej energji w działaniu, uczony pedagog i doświadczony wychowawca. Był śp. Ks. Olszewski dzieckiem bólu moralnego i cierpień fizycznych. Życie nie było dla niego usłane kwiatami, lecz przeciwnie, często musiał stąpać po kolcach i cierniach. Jako wychowawca czyli t. zw. Ks. Prefekt w Konwikcie zdawał sobie sprawę z surowej odpowiedzialności przed Bogiem i narodem za wychowanie powierzonej mu młodzieży, to też ta troska wypełniała całe jego życie i ona odbierała mu siły, a dodawała niemałych cierpień. Jasno rozumiał obowiązek, jaki ciężył na nim, wiedział też dobrze jak młodzież ma być wychowywana,

by mogła w przyszłości być chlubą Kościoła i Ojczyzny. Główny nacisk kładł Ks. Olszewski na moralne wyrobienie charakteru, zwłaszcza na obowiązkowość i punktualność. Dlatego też wykorzystywał każdą okazję, by wskazywać swym wychowankom jasne i proste drogi życia. Uczył ich, że radość i zadowolenie płynąć tylko może z czystego sumienia, gdy ono będzie oparte na Bogu. Słowami: „Żegnaj Mistrzu, żegnaj przyjacielu! niech ci lekką, niech lżejszą będzie ziemia, niżli było życie, zakończył mowca ostatnie od żyjących pożegnanie. Posypały się grudki zmarzniętej ziemi i wkrótce urosła jedna mogiła więcej. Cicho padał puszysty śnieg, okrywając grubą powłoką całą ziemię i groby i cmentarne kamienie, chcąc mgłą zapomnienia pokryć łzy, cierpienia i boleść. A gdy przyjdzie wiosna i kobierzec pachnących kwiatów pokryje mogiły obsiędą gromady ptasząt — nasze polskie płaczące — cmentarne brzozy i cicho będą szeptać: „Tu leży kapłan — wychowawca — miłośnik młodzieży. — Spokój jego duszy i cześć jego pamięci.

## Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

*....Wszystkie moje nadzieje będą spełnione Bóg będzie czynił dla mnie cuda, które przewyższą nieskończenie moje ziemskie pragnienia.* Św. Teresa od Dz. Jezus.

Wywiązując się z danej obietnicy dziękuję publicznie Najświętszemu Sercu Jezusa i Św. Teresie za przyczyną której, doznałam już wiele łask a szczególnie za odzyskanie władzy wzroku. Również proszę o dalszą opiekę nademną, mężem i dziećmi. *Julja B.*

Siostrzeniec mój 2 i pół latka liczący zachorował trzykrotnie na grypę która rzuciła się na płuca i przechodził ciężkie zapalenie ogniskowe płuc, stan był beznadziejny. Zawiadomiona przez siostrę o tem odprawiłam nowennę do Najsłodszego Serca Pana Jezusa, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy za wstawieniem się św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Sw. Antoniego Padewskiego, oraz Błogosławionej Wandy Malczewskiej i co za cud, dziecko jest jako rekonwalescentem i przy pomocy Bożej przychodzi do zdrowia. Wywiązuję się z danej obietnicy składam za uzyskane życie najserdeczniejsze podziękowanie z prośbą o dalszą opiekę i zdrowie dla małego Jasia Seredyńskiego.

*Józefa Goleniówna*
urzędniczka pocztowa

Bochnia dnia 23. II, 1929. r.

Św. Tereni dziękuję bardzo za wyjednanie uzdrowienia z ciężkiej choroby Córki — Zięcia i Wnuczki. *H. Osuchowska*

Również dziękuję za szczęśliwe przebycie operacji i uzdrowienia pewnej Osoby którą poleciłam św. Tereni. *H. Osuchowska*

Według obietnicy, składam publiczne podziękowanie św. Teresie za wysłuchanie ważnej prośby. *Ks A. P. Międzyrzec*

Składam najgorętsze podziękowanie Małej Królewnie Św. Teresie od Dz. J. za łaskę otrzymaną w czasie choroby zębów. Ból dokuczliwy zębów co ranek bardzo mię męczył, udałam się z prośbą do mej kochanej świętej, i oto ból ustał i już nie odczuwam go. Wiele jeszcze innych łask doznałam od św. Teresy, to też zachęcam wszystkich do udawania się w swych potrzebach tak duchowych jak doczesnych do tej miłej św.
*Marja Zakrzewska*

Składam gorące podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus, że po modlitwie z prośbą o wstawiennictwo Jej do Ojca Niebieskiego raczyła mnie wysłuchać i dziecko moje przetrwało szczęśliwie chorobę niebezpieczną. *Anna Sikorowa*

Wywiązując się z obietnicy, składam św. Teresie od Dzieciątka Jezus gorące podziękowanie za wprost cudowne uzdrowienie mego synka.
*Franciszka B.*

## PROŚBY O MODLITWĘ.

Czytelników „Róż św. Teresy" proszę o modlitwę, ażeby przez przyczynę św. Teresy mąż mój otrzymał dobrą posadę. *Anna Sikorowa*

O modlitwe proszę do św. Teresy od Dz. Jezus aby mi wyjednała u Boga łaskę uzdrowienia z choroby gardła mojej synowej Zosi, i o dalszą opiekę nad domem naszym. *Lucja Picheta*

Święta Tereso od Dzieciątka Jezus — która zsyłasz na ziemię deszcz róż — zmiłuj się nad nami. *J. M.*

Czytelników „Róż św. Teresy" proszę o modlitwę na moją intencję aby za przyczyną św. Teresy od Dz. J. Bóg się zlitował i zmienił usposobienie mego syna, który z błahego powodu chciał odebrać sobie życie.
*Matylda K. nauczycielka.*

Św. Tereso od Dz. Jezus! racz wysłuchać modlitwę moją i uproś mi zmianę w usposobieniu dzieci moich! *Franciszka T.*

W sprawie uzyskania stałej pracy udaję się do Ciebie Święta Tereso od Dzieciątka Jezus i proszę wszystkich Czytelników „Róż" o pobożną modlitwę na tą intencję. *Zrozpaczona matka.*

Polecam się modlitwom wszystkim czcicielom tej Małej Wielkiej Świętej, aby raczyła zesłać mi róże cierpliwości w znoszeniu codziennych kłopotów domowych. *Kazimiera P.*

Staruszek prosi o modlitwę do św Teresy, aby utrzymać osłabiony wzrok. *K. W.*

Polecam się modlitwom Czytelników „Róż" i proszę o zdrowie óczu i spełnienie pewnej prośby. *Ks. Antoni P.*

**Wydawca i redaktor odp. Teodora Bończa Tomaszewska, Kraków.**

**Siniawka** Karczewski A. 10 — **Skole** Daszkiewicz T. 5 — **Słonim** Żyjewski B. 6·35 — **Smorgonie** Dr. Jasien 1·60 — **Sokołów** Piękoś J. 5 — **Środa** Kubicka M. 10 — **Stara Wieś** Czader Jan 5 — **Stołpce** Gorzkowski J. 5 — **Strabla** Szotko B. 17 — **Strzegowo** Bagieński W. 5 — **Stary Sącz** Glińska K. 9 — **Sucha** Duźniakówna S. 5 — **Świniarsko** Bulzak J. 7 — **Szynwałd** Siostry Służebn. N. M. P. 5 — **Tłumacz** Dyduszyński M. 7·60 — **Tłuste** Makowiecki W. 7·20 —



Obraz św. Teresy w kaplicy w Rabce.

**Toruń** Rutkowski W. 5 — **Touste** Fedorowicz A. 10 — **Turkowice** Zakł. Wych. Sierot Woj. 5 — **Turzec** Gąsowska L. 5. — **Ulanów** Juszczyk J. 10 — Sokalski Fr. 7 — **Warka** Dr. Kawiecki J. 6 — Ks. Plewka - Plewczyński 2·25 — Tomczyk B. 5 **Warszawa** Bilińska Dz. 50 — Kurnatowska J. 10·50 — Majewski J. 15 — Michalska H. 10 — Niemirzanka M. 10 — Pudykiewicz L 5 — Szymańska M. 5 — **Wasilków** Augustynowiczówna Br. 30 — Augustynowiczówna M. 1·50 — **Węgierska Górka** Borska Stef. 10 — Szatkowska J. 10 — **Wilno** Prószyńska D. 10 — Żebrowska A. 6 — **Wiskilski** Kude

cka J. 8 — **Włodzimierzec** Rodziewicz J. 5 — **Włoszczowa** Malesiewiczówna A. 5 — **Wojkówna** Geczek Z. 7 — Maroszowa M. 7 — **Wołożyn** Urząd Gminny 7 — **Zdzięcioł** Szmoski A. 7 — **Złoczów** Drzymałowa R. 5 — **Zwiniacz** Mysłowska M. 7 — **Żyrowice** Stankiewicz M. 7 — **Żywiec** Mrowiec M. 5 — „Trójka Starachowicka" 50. —



Dzwon w kaplicy św. Teresy w Rabce, ufundowany przez Czytelników „Róż św. Teresy od Dz. Jezus".

# W Administracji „Róż św. Teresy"
## Kraków, Batorego 6. nabyć można:

Nowennę do św. Teresy od Dziec. Jezus, 8 str. zł. — 10 gr.
Nowennę do sw. Antoniego, 64 str. . . . . . . zł. — 25 gr.
Kalendarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus na rok 1928 i 1929 bogato ilustrowany . . . . . . . , . . zł. 1. 50 gr.
Róże św. Teresy od Dz. J. — 16 str. Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus i pogłębianiu życia wewnętrznego według Jej życia.
Numer pojedynczy „Róż" wraz z dodatkiem . . zł. — 35 gr.
PRENUMERATA „RÓŻ" z przesyłką poczt. wynosi:
**rocznie:** 4. zł. 20 gr. — — **kwartalnie:** 1 zł. 05 gr.
Cuda i łaski św. Teresy od Dz. J. — 64 str. zł. — 50 gr.
Nowennę 9-ciodniowa do św. Teresy . . . . . . zł. — 10 gr.
Nowennę o beatyfikację świątobliwej Wandy Malczewskiej, oraz o łaski osobiste we wszelkich potrzebach zł. — 10 gr.
Św. Stan. Kostka z Nieba do Młodz. Polskiej na Ziemi — 20 gr.

## Składki złożone w Administracji.

**Na fundusz prasowy:** S. Olszewska 4.05. — Dr. Włodz. Godziszewski 5. — Teresa Schulzówna 3. — Jerzy Ożarowski 4.05. — Ludmiła Lewicka 2. — Antonina Olszaniecka 1.30 — Ludwika Kozłowska 5. — Józefa Goleniówna 5. — Irena Maternpwska 10. — Ks. Antoni Pacewski 18. — Ks. Franciszek Kułak 5.80. — Bronisł. Kozakiewiczowa 0.80. — Kozakówna Marja 2.50. — Ks. Adolf Zamazal 10.00 — Marja Zakrzewska 2. — Lucja Pichetowa 10. — Tyrakowscy Bydgoszcz za otrzymane łaski 5. —

**Na cele misyjne:** Antoni Protzek 5. — Assmanówna 10.

**Na dokończenie budowy kaplicy pod wezw. Św. Teresy w Rabce:** Ludwika Kozłowska za otrzymane łaski 7. — Kiawittrowa 5. — Anna Sikorowa 5. — Wiktorja Fritzówna 2. —

**Na Dzieło św. Piotra Ap.** Skarbona Ks. Wojciech Bogdan 40. —

**Na Mszę św.** Klawittrowa Gniezno, z prośbą o błog. w zawodzie 6. —

Dalszy wykaz ofiar w następnym numerze. Za złożone ofiary składa serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ" *Administracja*